

Sygn. akt XVII Ka 685/17

# WYROK

**W IMIENIU**

**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 3 sierpnia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: st. prot. sąd. Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań-Grunwald Joanny Knowczyńskiej

po rozpoznaniu w dniu 21 lipca 2017 r.

sprawy **R. K.**

oskarżonego z art. 178a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego i prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z dnia 4 kwietnia 2017 r. wydanego w sprawie sygn. akt III K 971/15

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie II części rozstrzygającej w ten sposób, że obniża wymiar orzeczonego wobec oskarżonego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym do 5 (pięciu) lat,
2. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy,
3. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów za postępowanie odwoławcze, w tym odstępuje od wymierzenia mu opłaty za drugą instancję.

Jerzy Andrzejewski

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, wyrokiem z dnia 4 kwietnia 2017 roku, wydanym w sprawie sygn. akt: III K 971/15, uznał oskarżonego R. K. za winnego przestępstwa z art. 178a § 4 k.k. i wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, orzekł wobec niego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu drogowym na okres 10 lat, zaliczając na poczet orzeczonego zakazu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 8 maja 2014 r., a także orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w wysokości 2.500 zł i zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 1.105,81 zł, w tym wymierzył opłatę (k. 334-335).

Wyrok ten w części co do kary zaskarżył prokurator, zarzucając wydanemu orzeczeniu rażącą niewspółmierność kary, wnosząc o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie oskarżonemu kary 1 roku pozbawienia wolności (k. 354-356).

Apelację od powyższego wyroku wniósł także obrońca oskarżonego, zaskarżając go w całości oraz wnosząc o jego zmianę i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie zaś o jego zmianę w części co do wymierzonej kary i środka karnego

poprzez orzeczenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania oraz orzeczenie środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu drogowym w niższym wymiarze (k. 357-361).

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Odnosząc się do zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego, Sąd Okręgowy stwierdza, że orzeczenie Sądu Rejonowego nie nosiło cech uzasadniających jego zmianę bądź uchylenie

Stwierdzić bowiem należało, że zgromadzone dowody, w szczególności – stanowiąca także w ocenie Sądu Okręgowego kluczowy dowód, miarodajny dla poczynienia ustaleń w tego rodzaju sprawach - opinia biegłych, pozwalały jednoznacznie rozstrzygnąć, że w czasie kierowania autem po ulicy (...) w dniu 8 maja 2014 r. R. K. znajdował się w stanie nietrzeźwości. Analiza całokształtu zgromadzonych w sprawie dowodów we wzajemnym powiązaniu nie pozwala bowiem na twierdzenie, że w sprawie niniejszej zachodziły nie dające się usunąć wątpliwości co do tego, czy oskarżony dopuścił się czynu zabronionego o znamionach określonych w art. 178a § 4 k.k.

Reguła z art. 5 § 2 k.p.k. może wszak znaleźć zastosowanie dopiero wówczas, gdy dokonanie zgodnej z art. 7 k.p.k. oceny zebranych dowodów nie daje podstaw do poczynienia kategoriycznych ustaleń w kwestiach istotnych dla wydania rozstrzygnięcia. W realiach niniejszej sprawy kwestię taką stanowiło stwierdzenie, że oskarżony, prowadząc pojazd w ruchu lądowym, znajdował się w stanie nietrzeźwości. Pamiętać przy tym należało, iż zgodnie z ugruntowanym w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądem, poza wynikami chemicznego badania krwi na zawartość alkoholu i opinią biegłego, ustaleniu nietrzeźwości mogą służyć inne także źródła dowodowe, m.in. zeznania świadków (zob. wyrok SN z 28.07.95 r., II KRN 55/95, Prok. i Pr. 1996, nr 2-3, poz. 14; zob. także wyrok SN z 13.04.88 r., V KRN 55/88, OSNPG 1988, z. 11, poz. 113).

Tymczasem owe dowody, oceniane we wzajemnym powiązaniu, zgodnie z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, nie mogły wpłynąć na jednoznaczne wnioski wynikające z przeprowadzonych przez biegłych sądowych badań retrospektywnych, stwierdzających, że oskarżony w chwili prowadzenia pojazdu był pod wpływem alkoholu (k. 297, 320).

Podkreślenia wymaga, że z opinii wydanej po analizie wyników badań, mających służyć ustaleniu zawartości alkoholu w organizmie R. K., wynika, że oskarżony na pewno spożywał alkohol jeszcze przed zajściem zdarzenia z dnia 8 maja 2014 r., bez względu na to, czy sięgnął po niego również po powrocie do domu. Nie ma zatem wątpliwości co do tego, że oskarżony prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości, zaś alkohol ujawniony w jego organizmie w trakcie badań alkometrem nie był wynikiem wyłącznie spożycia alkoholu dopiero po zdarzeniu. Postępowanie wykazało, że po powrocie do domu, a przed przyjazdem policjantów, oskarżony wypił alkohol w pewnej ilości, która samodzielnie nie była jednak jeszcze wystarczająca do powstania takiego stężenia, jakie ujawniło pierwsze badanie alkometrem o godz. 20:49 (jako bardziej miarodajne, por. zeznania biegłego, k. 320-321), a przy tym by stężenie to można było przypisać jeszcze do fazy wchłaniania bądź fazy stabilizacji stężeń, bowiem jego wartość malała z czasem.

Powyższego wniosku nie podważają zeznania świadków zdarzenia z dnia 8 maja 2014 r. – M. K. i D. S. – oraz pokrzywdzonego P. S.. M. K. nie rozmawiała z kierującym pojazdem, nie potrafiła opisać, w jaki sposób szedł on w kierunku potrąconego rowerzysty, nie była nawet w stanie go rozpoznać (k. 186-187, 274), była zbyt daleko od kierowcy samochodu, by wyczuć, czy był pijany, a nadto kierowca szybko odjechał z miejsca zdarzenia (k. 21v-22, 274). Pokrzywdzony zeznał wprost, że nie wiedział czy oskarżony był pod wpływem alkoholu (k. 20v, 139-140, 275), wiedzę o zdarzeniu czerpał z relacji innych świadków (k. 20v). Wreszcie świadek D. S. także nie potwierdził jednoznacznie, by oskarżony w momencie zdarzenia był trzeźwy – nie mógł on tego określić, kierował się tylko swoją własną opinią (k. 286). Świadek stał w odległości około 2 metrów od samochodu, nie bezpośrednio przy jego kierowcy, który wysiadł z auta jedynie na moment, rzucił krótkie zdanie w kierunku pokrzywdzonego i zaraz odjechał (k. 18v, 286).

Z powyższych przyczyn własne spostrzeżenia świadków i subiektywne przekonanie o stanie trzeźwości oskarżonego w chwili wypadku nie mogły być w jakimkolwiek stopniu rozstrzygające, bowiem żadna z tych osób nie miała

bezpośredniej styczności z oskarżonym. Nie można nie zauważyć również i tego, że były to osoby postronne, nie znające R. K., a tym bardziej nie mogące mieć wiedzy na temat tego, jak zachowuje się on po spożyciu alkoholu. Zachowania tego nie można przy tym domniemywać w oparciu o objawy i reakcje uznawane za typowe, gdyż – jak słusznie zauważył Sąd I instancji (k. 345-346) – nie można w okolicznościach niniejszej sprawy pomijać wpływu stresu spowodowanego potrąceniem człowieka, a nadto tego, że każdy organizm reaguje inaczej na dane stężenie alkoholu i nie wszystkie objawy zatrucia muszą występować u każdej z osób, bowiem jest to sprawą indywidualną. Nawet zatem najbardziej kateryczne twierdzenia świadków co do stanu trzeźwości oskarżonego nie mogłyby wywołać pożądanego przez obrońcę oskarżonego skutku, bowiem nie czerpały one z bezpośredniego kontaktu z R. K., nakierowanego na wykrycie czy był on pijany. Obserwacje świadków nie mogą mieć wartości dowodowej, bowiem nie podeszli oni do niego na odległość, która umożliwiłaby im bezpośredni kontakt z nim i sprawdzenie, czy czuć było od niego alkohol.

Wyjaśnienia oskarżonego co do czasu i ilości spożycia alkoholu okazały się wyjątkowo niekonsekwentne i dostosowywane przez R. K. do wniosków wynikających z kolejnych opinii biegłych, celem uniknięcia odpowiedzialności karnej za swój czyn – co prawidłowo zauważył i wytknął Sąd I instancji (k. 340-341). By uniknąć zbędnych powtórzeń, Sąd Okręgowy powołuje się na ocenę tych wyjaśnień dokonaną przez Sąd meriti. Dodać jedynie należy, odpowiadając wprost na zarzuty apelującego (k. 360), że to wyjaśnienia oskarżonego wraz z zeznaniami świadków nie zdołały obalić potwierdzonych badaniami wywodów opinii biegłych specjalistów, nie odwrotnie.

W tym miejscu odnieść trzeba się do zarzutów skierowanych przeciwko tym wywodom. Biegli przeprowadzili analizę materiału dowodowego sprawy i przedstawili szczegółowe wyliczenia, z których w sposób oczywisty wynikało, że twierdzenia oskarżonego R. K. co do deklarowanej przez niego ilości spożytego alkoholu oraz czasokoresu jego picia nie mogły być prawdziwe. Przedmiotową opinię tak pisemną, jak i ustną, uznać należało za rzetelną i logiczną. Biegli podkreślili, że wykazane u oskarżonego stężenie alkoholu we krwi o godz. 20:49 i 21:19 dnia 8 maja 2014 r. charakterystyczne było wyłącznie dla fazy eliminacji (bowiem wykazywało tendencję spadkową), co oznacza, że oskarżony musiał wypić alkohol o wiele wcześniej niż sam na to wskazywał, bowiem w przeciwnym razie musiałby się on znajdować podczas badań alkometrem jeszcze w fazie wchłaniania bądź wyrównywania stężeń. Jednocześnie, wobec braku dowodów pozwalających na zakwestionowanie rzetelności i wiarygodności wykonanych pomiarów, jak też sprawności samego urządzenia pomiarowego, nie istnieje powód podważenia uzyskanego wyniku, a w konsekwencji tego ewentualne odwołanie się do zasady określonej w art. 5 § 2 k.p.k. Jedynie w sytuacji, w której istniałyby dowody, które jednoznacznie kwestionowałyby dokonane pomiary stanu trzeźwości, jak i stan sprawności urządzenia pomiarowego, możliwe byłoby podważenie uzyskanego wyniku.

W niniejszej sprawie urządzenie pomiarowe było sprawne technicznie (nie podnoszono co do tego żadnych zarzutów), mogły więc stanowić punkt odniesienia dla badań retrospektywnych przeprowadzonych przez biegłych sądowych. Ich opinia jest zaś jednoznaczna i nie nasuwa żadnych wątpliwości, nie ma zatem podstaw do podważenia uzyskanych pomiarów oraz wartości przyjętych w ramach badań retrospektywnych. Tym samym zarzuty obrońcy oskarżonego, dotyczące przyznania rozstrzygającej mocy dowodowej rzekomo niepełnej i nieprzydatnej opinii biegłych, w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego, uznać należy za chybione. Jednocześnie podnieść należy, że twierdzenia skarżącego co do niekompletności i teoretyczności założeń, które legły u podstaw sporządzonej na potrzeby niniejszego postępowania opinii, uznać należy za bezpodstawne i spóźnione w obliczu tego, że obrońca oskarżonego został zapoznany z treścią wydanej opinii tuż po jej wydaniu, z jednoczesnym zobowiązaniem do ustosunkowania się do jej treści oraz złożenia ewentualnych wniosków dowodowych (k. 301), co zresztą uczynił (k. 307), a nadto był obecny na rozprawie podczas przesłuchania biegłych (k. 318), kiedy mógł on domagać się przeprowadzenia ponownych wyliczeń, z powołaniem na takie dane, jakie on sam uznawał za słuszne. Takiej aktywności po stronie obrońcy jednak zabrakło. Odnosząc się z kolei do tego, że opinia wydana została w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego zaznacza się, iż zeznania świadków, na których treść powoływał się skarżący w złożonej apelacji, z wyżej już wskazanych względów nie mogły być wzięte pod uwagę przy rozstrzygnięciu w przedmiocie trzeźwości oskarżonego w chwili zdarzenia. Tym bardziej nie mogły one potwierdzać jego – co znamienne – niekonsekwentnych wyjaśnień w przedmiocie ilości rzekomo spożytego alkoholu już po zdarzeniu. Wewnętrznie sprzeczna jest argumentacja obrońcy oskarżonego, wskazującego z jednej strony, że z uwagi na silny stres deklarowana

przez R. K. w protokołach badań trzeźwości ilość spożytego alkoholu była zniekształcona, z drugiej zaś domagającego się uznania, że oskarżony wypił 4 piwa pomiędzy godz. 19:20 a 20:00, bowiem taka właśnie ich liczba wynikała z przedmiotowych protokołów. Uwzględnić tu należy, co podnosił także świadek A. K. (k. 288), że mogło tutaj dojść do omyłki pisarskiej przy sporządzaniu protokołu i wpisano ilość wypitego przez oskarżonego alkoholu podwójnie. Tym bardziej deprecjonuje to twierdzenia R. K.. O polemikę z tymi zeznaniami nie pokusił się już także apelujący obrońca, który zgola odmiennie wskazywał, że oświadczenia oskarżonego co do ilości spożytego po zdarzeniu alkoholu znajdują odzwierciedlenie w pozostałym materiale dowodowym. W świetle powyższego argumentacja skarżącego, odnosząca się do stresu i niepamięci po stronie R. K., razi naiwnością i powinna być oceniana wyłącznie jako zmierzająca do osiągnięcia pozytywnych dla oskarżonego skutków.

Wskazać należy, iż przekonanie Sądu I instancji o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., gdyż poprzedzone zostało ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), a jednocześnie stanowi wynik wyczerpującego i logicznego rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (por. wyroki Sądu Najwyższego z 22.02.96 r., II KRN 199/95, opubl. w PiP 1996/10/10 oraz z 16.12.74 r., Rw 618/74, opubl. w OSNKW 1975/3-4/47). Skuteczna krytyka odwoławcza zaskarżonego orzeczenia powinna więc skupiać się na wykazaniu błędów w rozumowaniu Sądu I instancji. Jeśli tego nie czyni, a ogranicza się do zapewnienia, że badane zdarzenia miały inny przebieg, nie można oczekiwać, że zostanie ona uwzględniona. Byłoby to bowiem postępowanie dowolne, przenoszące gołosłowne zapewnienia i tym podobne pseudo – argumenty na działalność racjonalną, opartą na dowodach (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 1.06.92 r., II Aka 116/92, KZS 1992/3-9/129).

Obrońca oskarżonego nie wykazał jednak takich błędów w rozumowaniu Sądu I instancji. Apelacja zawierała całkowicie subiektywną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego. Nie została ona poparta rzeczową argumentacją opierającą się na wszystkich zebranych dowodach. Motywy przedstawione w apelacji w żaden sposób nie podważały poprawności toku rozumowania przedstawionego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd Okręgowy pragnie tutaj podkreślić, że wszechstronna ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest nie tylko obowiązkiem sądu orzekającego. Zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą opierać się na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków. Obrońca zaś w sposób uznany dla oskarżonego za korzystny, wybiórczy, formułuje zarzuty apelacyjne i je uzasadnia, przedstawiając własny pogląd co do sposobu oceny materiału dowodowego, przyznając prymat niepopartym rzetelnymi spostrzeżeniami i wiedzą fachową zeznaniom świadków nad opiniami biegłych sądowych, a więc nie uwzględniając całokształtu tego materiału. Jednakże, co jeszcze raz należy podkreślić, bez wykazania, że ocena dowodów wyrażona przez sąd orzekający jest sprzeczna z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym, żadna ze stron procesowych nie uzyskuje uprawnienia do podważenia stanowiska sądu (wyrok SA w Łodzi z dnia 19.10.99 r., II AKa 71/99, OSPriP nr 9, poz. 23).

W tym miejscu należy także zwrócić uwagę, że dyrektywa in dubio pro reo, której naruszenia także upatrywał apelujący w postępowaniu Sądu I instancji, kierowana jest do organów procesowych i dotyczy ewentualnych wątpliwości, które miałby powziąć ten organ, w tym przypadku Sąd. Nie chodzi tutaj w żadnym wypadku o wątpliwości jakie zgłasza jedynie strona, w tym przypadku obrońca oskarżonego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5.04.00 r., III KKN 60/98, LEX nr 51449).

W sprawie niniejszej bezsprzecznym pozostaje, że Sąd meriti wątpliwości takich nie powziął, albowiem wynika to z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym wprost opisano, iż Sąd Rejonowy, kierując się wnioskami płynącymi z gruntownej i swobodnej oceny zgromadzonego w przedstawionej sprawie materiału dowodowego, uznał winę oskarżonego R. K. w zakresie czynu mu zarzucanego za bezsporną i w pełni udowodnioną, przyjmując iż oskarżony kierował w dniu 8 maja 2014 r. pojazdem mechanicznym w ruchu lądowym w stanie nietrzeźwości. W ocenie Sądu Odwoławczego, skarżący pozostaje w całkowicie błędnym przeświadczeniu, iż w realiach tej sprawy Sąd Rejonowy miał jakiegokolwiek podstawy do powzięcia uzasadnionych wątpliwości, w rozumieniu przepisu art. 5 § 2 k.p.k., co do winy i sprawstwa oskarżonego.

W konsekwencji za bezpodstawny uznać należało zarzut błędu w ustaleniach faktycznych Sądu Rejonowego, skoro nie udało się skarżącemu podważyć ani dokonanej przez ów Sąd oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ani też wykazać, by ustalenia te poczynione zostały w oparciu jedynie o część dowodów, z pominięciem istotnych okoliczności wynikających z innych dowodów. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz powinien zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd, oceniając zebrany materiał dowodowy. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd I instancji, a zwłaszcza tylko na wyjaśnieniach oskarżonego, nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. wyrok SA w Krakowie z 20.10.10, II AKa 162/10, Legalis). Trzeba raz jeszcze stwierdzić, że w świetle zasad doświadczenia życiowego nie jest wykluczone, że w czasie pomiędzy powrotem oskarżonego do domu i pojawieniem się funkcjonariuszy policji (tj. między godz. 19:20 a 20:00) oskarżony faktycznie mógł wypić jakąś ilość alkoholu. Jednakże pozostałe dowody nie pozwalają – wbrew stanowisku obrońcy – na zdecydowane przyjęcie tej spośród możliwych wersji przebiegu wydarzeń, z której wynikałoby, że oskarżony, prowadząc pojazd, nie był pod wpływem alkoholu. Ich logiczna, dokonana z uwzględnieniem wskazań doświadczenia życiowego, ocena prowadzi do wniosku, że oskarżony po potrąceniu rowerzysty nie mógł spożyć dopiero po powrocie do domu całości z ujawnionego u niego w czasie badań o godz. 20:49 i 21:19 alkoholu (przyjmując ostateczną podaną przez niego wartość, tj. 4 piw o objętości 0,5 litra i stężeniu alkoholu w wysokości 7,2%). Jakkolwiek bowiem teoretycznie byłoby wówczas możliwe osiągnięcie stężenia alkoholu we krwi na poziomie ok. 1,7-1,8‰ w czasie badania alkometrem, to z pewnością wykluczone byłoby, by rozpoczęła się już wówczas faza eliminacji alkoholu z organizmu oskarżonego. Tego zaś, że faza ta trwała już w czasie badania R. K. za pomocą alkometru, żadna ze stron nie kwestionowała. Zatem nieracjonalny byłby jakkolwiek inny wniosek dotyczący stanu faktycznego niniejszej sprawy niż ten, że już w momencie zdarzenia z dnia 8 maja 2014 r. oskarżony prowadził on samochód w stanie nietrzeźwości, czym wyczerpał znamiona przestępstwa opisanego w art. 178a § 4 k.k.

Z uwagi na fakt, iż apelacja prokuratora koncentrowała się wyłącznie wokół zarzutu rażącej niewspółmierności kary, a zarzut ten podniósł również obrońca oskarżonego pośród szeregu innych, zasadnym było poddanie ich łącznej analizie.

W ocenie Sądu Odwoławczego, podniesiony przez apelujących zarzut, kwestionujący wymiar orzeczonej względem oskarżonego R. K. kary pozbawienia wolności, jak i jej bezwzględny charakter (apelacja obrońcy), uznać należało za niezasadny.

Zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy - innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (wyrok SN z 11.04.1985r., V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60). Sąd II instancji zwraca przy tym uwagę, że wymierzając karę za przestępstwo sąd, kierując się zasadami wskazanymi w art. 53 k.k., baczy by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, a nadto uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu. Sąd bierze także pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie ma osiągnąć kara w stosunku do skazanego. Nie bez znaczenia są także przy wymiarze kary potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Istotnymi dla sądu są także takie okoliczności, jak motywacja sprawcy, jego sposób zachowania, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw popełnionego przestępstwa oraz właściwości i warunki osobiste sprawcy. Ocenie podlega także postawa sprawcy po popełnieniu przestępstwa. Ferując wyrok nie można nadto zapominać, że podstawową zasadą obowiązującego Kodeksu karnego jest nie tylko karanie, lecz przede wszystkim wychowywanie sprawcy. Nadto Sąd zwraca uwagę na konieczność orzekania kar współmiernych do winy i nie doprowadzanie w surowości orzeczonej kary do sytuacji, w której - z uwagi na zbyt surowe orzeczenie - sprawca wzbudzałby współczucie społeczne i przekonanie o niesprawiedliwości kary. To zaś nieuchronnie prowadziłoby do stworzenia „nowego pokrzywdzonego”, którym w tym momencie stałby się oskarżony, a taka sytuacja całkowicie przekreślałaby sens kary.

Orzeczenie względem R. K. kary pozbawienia wolności w wymiarze 6 miesięcy nie świadczy o nieuwzględnieniu przez Sąd Rejonowy okoliczności korzystnych bądź niekorzystnych dla oskarżonego oraz nie czyni zastosowanej względem niego sankcji karnej – rażąco niewspółmiernie surowej bądź łagodnej.

Oskarżonemu zarzucono popełnienie czynu z art. 178a § 4 k.k. Zgodnie z dyspozycją tego przepisu, sprawca przestępstwa tam stypizowanego podlega karze pozbawienia wolności w wymiarze od 3 miesięcy do 5 lat. W przekonaniu Sądu Okręgowego, wymierzając oskarżonemu tę karę, Sąd Rejonowy miał na względzie nie tylko dyrektywy wskazane w cytowanym powyżej art. 53 § 1 k.k., ale też te opisane w art. 53 § 2 k.k. Wymierzona oskarżonemu kara 6 miesięcy pozbawienia wolności mieści się bowiem w granicach ustawowego zagrożenia, a dokonując jej wymiaru, Sąd Rejonowy nie pominął żadnych istotnych okoliczności, zarówno tych obciążających, jak i łagodzących. Bezspornym pozostaje, że zaawansowany wiek oskarżonego mógł stanowić okoliczność quasi-łagodzącą, co jednak nie spowodowało orzeczenia względem niego kary pozbawienia wolności w najniższym przewidzianym wymiarze. Okoliczność ta, wobec mnogości i ciężaru czynników obciążających oskarżonego, nie mogła bowiem samodzielnie przesądzić o orzeczeniu kary w łagodniejszym charakterze. Jak słusznie wskazał Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, stopień winy oraz społecznej szkodliwości zarzuconego oskarżonemu czynu są wysokie. Podkreślić przy tym należy, że oskarżony po raz kolejny – będąc osobą uprzednio karaną za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. (k. 379) - świadomie zdecydował się na prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie znacznej nietrzeźwości, mając w momencie badania co najmniej 2,06‰ alkoholu we krwi (por. opinia biegłych, k. 297). Nie bez znaczenia pozostaje także, że R. K. przestępstwa tego dopuścił się na drodze publicznej, czym stworzył niebezpieczeństwo dla innych poruszających się po jezdni. Zwrócić należy również uwagę na fakt, że oskarżony był uprzednio dwukrotnie karany, w tym za popełnienie przestępstwa prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwości. Za popełnione czyny wymierzano mu karę o charakterze wolnościowym oraz karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, którą następnie jednak wykonano. Analiza powyżej przedstawionych okoliczności doprowadziła Sąd Rejonowy do słusznego przekonania, że sankcje o charakterze nieizolacyjnym nie były w stanie spełnić swoich celów i nie zapobiegły powrotowi do przestępstwa, dlatego też koniecznym stało się wymierzenie oskarżonemu bezwzględnej kary pozbawienia wolności.

Sąd Okręgowy przeanalizował niniejszą sprawę także pod kątem dyspozycji wskazanej w art. 69 § 4 k.k. Przepis ten przewiduje możliwość zastosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary w stosunku do sprawcy przestępstwa opisanego w art. 178a § 4 k.k., jedynie w szczególnie uzasadnionych wypadkach. Według obrońcy oskarżonego jedynym argumentem mającym przemawiać za zastosowaniem tejże instytucji, jest przyznanie przez Sąd I instancji zbyt doniosłej wagi funkcji prewencji indywidualnej. Podnoszona przez skarżącego okoliczność nie mogła jednak wpłynąć na orzeczenie kary łagodniejszej bądź z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, nie stanowiła bowiem uzasadnionego wypadku w rozumieniu art. 69 § 4 k.k. Rozstrzygnięcie takie stałoby w sprzeczności z celami kary, zarówno wychowawczymi, jak i prewencyjnymi. Byłby to przejaw nieuzasadnionej pobłażliwości dla sprawcy, który dopuścił się przestępstwa o wysokiej społecznej szkodliwości, a swoim wcześniejszym postępowaniem wykazywał rażące lekceważenie dla obowiązującego porządku prawnego. W sprawie nie ma zatem podstaw do warunkowego zawieszenia wykonania wymierzonej kary pozbawienia wolności nie tylko z uwagi na brak okoliczności szczególnych, o których mowa w art. 69 § 4 k.k., ale także z uwagi na brak podstawowych przesłanek, o których mowa w art. 69 § 1 i 2 k.k.

Dokonując oceny wymiaru orzeczonej kary uznano więc, że prawidłowość rozstrzygnięcia zapadłego w tej części nie budzi wątpliwości. Tak jak zaznaczono już powyżej, wysokość wymierzonej przez Sąd I instancji w niniejszej sprawie kary pozbawienia wolności uwzględnia wszystkie dyrektywy jej wymiaru zawarte w art. 53 k.k. i stanowi sprawiedliwą, nie noszącą cech rażącej niewspółmierności, reakcję prawnokarną na popełnione przez oskarżonego przestępstwo.

Nie był natomiast prawidłowy orzeczony wobec oskarżonego okres obowiązywania orzeczonego wobec R. K. środka karnego i w tej części apelacja obrońcy oskarżonego, wniesiona na jego korzyść, zasługiwała na uwzględnienie.

Zgodnie z art. 43 § 1 k.k. środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów albo pojazdów określonego rodzaju wymierza się w latach, od roku do 10 lat (zgodnie z brzmieniem tego przepisu w prawidłowo zastosowanej

przez Sąd Rejonowy wersji względniejszej dla sprawcy, obowiązującej w dniu popełnienia przez niego czynu zabronionego). W niniejszej sprawie Sąd I instancji orzekł wobec R. K. zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na maksymalny dopuszczalny okres 10 lat. Instytucja określona w art. 42 § 2 k.k. powinna być jednak wykorzystywana w sposób na tyle rozważny, by odzwierciedlała ona przede wszystkim stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez sprawcę i stosownie do tego stopnia, charakteru i sposobu nadużycia uprawnień, uniemożliwiała mu prowadzenie pojazdów przez odpowiedni okres czasu.

W realiach niniejszej sprawy należy stwierdzić, iż Sąd meriti nie uwzględnił w pełni okoliczności przedmiotowych i podmiotowych, wpływających na wymiar orzeczonego w stosunku do oskarżonego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Ustalając rozmiar owego zakazu, Sąd I instancji – stosownie do treści art. 56 k.k. – musi mieć na względzie zasady i dyrektywy sądowego wymiaru kary określone m.in. w art. 53 k.k.

Z lektury uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, iż Sąd Rejonowy, określając czas trwania i zakres wspomnianego środka karnego, kierował się przede wszystkim celem jego orzekania, jakim jest ochrona innych uczestników przed kierowcą, który w sposób rażąco narusza zasady ruchu drogowego, w tym zasadę trzeźwości. Sąd Odwoławczy w pełni podzielił argumentację Sądu meriti co do konieczności orzeczenia środka karnego w rozszerzonym zakresie, obejmującym wszelkie pojazdy mechaniczne. Sąd meriti nie uwzględnił jednak w dostatecznym stopniu wszystkich tych okoliczności, na które powoływał się on przy wymiarze kary pozbawienia wolności (k. 346), a które – zgodnie z tym co wskazano powyżej – powinny znaleźć odzwierciedlenie także w wymiarze orzekałego środka karnego.

Ostatecznie jednak rozstrzygającym w tym zakresie była treść art. 443 k.p.k., albowiem podczas pierwszego rozpoznania niniejszej sprawy Sąd Rejonowy wymierzył oskarżonemu świadek karny zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat (pkt 4 wyroku - k. 207). Wyrok ten zaskarżył co prawda prokurator na niekorzyść oskarżonego, ale wyłącznie w zakresie pkt 1 i 2 tj. co do wysokości i zawieszenia wykonania kary zasadniczej (k. 229-230). W takiej sytuacji orzekanie obecnie 10-letniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych (pkt II wyroku – k. 334) stanowiło naruszenie zakazu reformationis in peius i stanowiło uchybienie, na które Sąd Okręgowy zobowiązany był zwrócić uwagę, pomimo braku w tym zakresie zarzutu apelacyjnego. Z tych względów Sąd Odwoławczy wymiar orzeczonego środka karnego złagodził do 5 lat, orzekając w punkcie 1 sentencji na podstawie art. 437 § 2 k.p.k.

Jednocześnie w ocenie Sądu Okręgowego złagodzony wymiar orzeczonego środka karnego, rozciągniętego na zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w strefie ruchu lądowego, jest adekwatny do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości popełnionego czynu, a tym samym potencjalnego niebezpieczeństwa, jakie stwarza oskarżony jako uczestnik ruchu drogowego, i stanowi realną dolegliwość dla R. K.. Orzeczony zakaz ma uniemożliwić sprawcy ponowne popełnienie przestępstwa, a jednocześnie wyeliminować go na pewien czas z ruchu drogowego, gdyż zachowanie oskarżonego było lekkomyślne, naruszało jedną z podstawowych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i w tej sytuacji w ocenie Sądu Odwoławczego jedynie zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych spełni swoje funkcje prewencyjne. Ponadto w pewnym zakresie może on realizować funkcję wychowawczą, uświadamiając sprawcy niedopuszczalność jazdy pod wpływem alkoholu wszelkimi rodzajami pojazdów. Natomiast generalnoprewencyjny mechanizm oddziaływania zakazu prowadzenia pojazdów polega przede wszystkim na wzbudzeniu obawy u potencjalnych sprawców. Powoduje on także zrodzenie przekonania o nieopłacalności przestępstw skutkujących orzeczeniem zakazu i potrzebie przestrzegania przepisów ruchu drogowego.

Zdaniem Sądu Okręgowego, zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych orzeczony na okres 5 lat, stanowić będzie wystarczająco dolegliwą represję dla oskarżonego. Zbytni rygoryzm w karaniu nie służy kształtowaniu właściwej postawy sprawcy ani szacunku wobec prawa. Zakaz prowadzenia pojazdów przez 5 lat jest wystarczający do osiągnięcia celów kary, gdyby zaś okazało się, że tak nie jest, dopuszczenie się przez oskarżonego kolejnego tego typu przestępstwa skutkować będzie odebraniem mu uprawnień na zawsze. Z kolei jeśli przez 5 lat obowiązującego zakazu oskarżony nie popełni przestępstwa i będzie respektował orzeczony zakaz, oznaczać to będzie, że rzeczywiście trwale zmienił swoje postępowanie, a przecież o uzyskanie takiego efektu przede wszystkim chodziło ustawodawcy.

Mając na uwadze powyżej przedstawione rozważania - na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. - Sąd Okręgowy w pozostałym zakresie orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego orzeczenia (pkt 2 wyroku).

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd orzekł jak w punkcie 3, uznając że poniesienie tych kosztów byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe.

Jerzy Andrzejewski